



NARODOWE
CENTRUM
KULTURY

Kampania „Ojczysty – dodaj do ulubionych” zaprasza na:

OPOWIEŚCI Z BABCINEGO PODWÓRKA

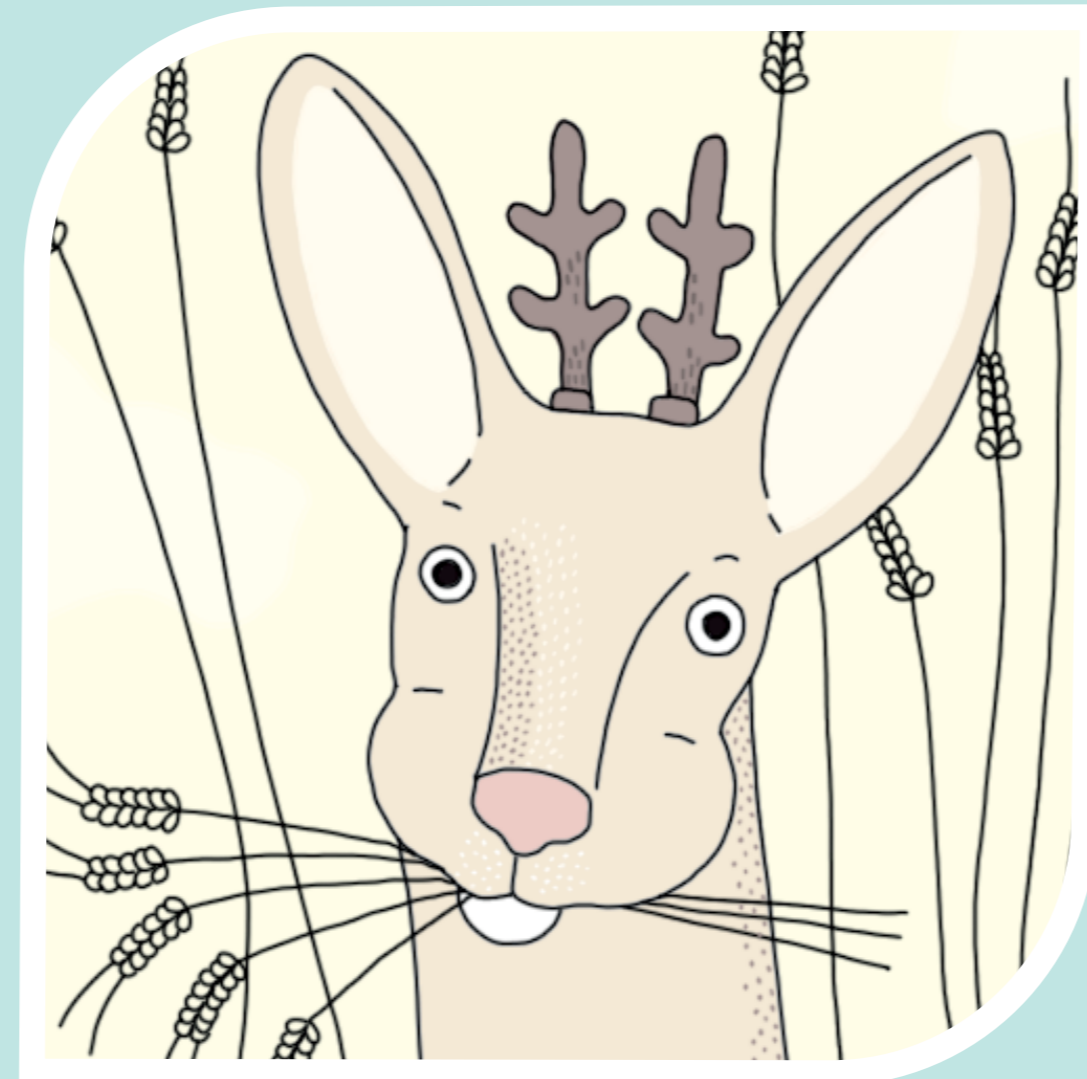
JĘZYKOWY SPACER WŚRÓD NAZW ROŚLIN
I ZWIERZĄT W POLSZCZYŹNIE

W piękny, letni, wakacyjny dzień miło jest wziąć babcię za rękę i wybrać się z nią na spacer. Przejść się po wiejskich polach, po łące i po sadzie, zajrzeć na podwórko, posypać kurom ziarna albo pójść z babcią nad rzeczkę i do ogródka, uszczknąć kilka porzeczek, nazbierać truskawek na pierogi z truskawkami albo poziomek do koszyczka. Wszystko, na co patrzymy, wszystko, co widzimy, ma swoją nazwę, a każda nazwa – swoją historię. Każde słowo od czegoś pochodzi, każda nazwa ma jakiś sens. Chodźmy na spacer, spójrzmy przed siebie i posłuchajmy, co mówią do nas słowa...

Najpierw chodźmy na pole – albo, jak mówimy na wsi, do pola – tam, gdzie kołysze się łan zboża, wąsate kłosa żyta. Wiecie, skąd się wzięła nazwa

ŻYTO?

ŻYTO, czyli to, co daje ŻYCIE



Takie właśnie jest pierwotne znaczenie słowa ŻYTO. Wyraz ŻYTO pochodzi od czasownika ŻYĆ, a ściślej – od jego prasłowiańskiego przodka – czasownika *žiti ‘żyć’. Pierwotnie nazwa ŻYTO oznaczała ‘to, co sprawia, że można żyć; to, co daje życie; to, co służy do utrzymania życia’, a więc ogólnie ‘pożywienie’. Słowo ŻYTO jest lub było obecne we wszystkich językach słowiańskich: jego znaczenie przekształcało się stopniowo z najbardziej ogólnego ‘to, co daje życie’ w mniej ogólne ‘pożywienie’, a potem w bardziej szczegółowe ‘plony’ albo ‘zboże’ (bo przecież nasiona zbóż to podstawowy pokarm wszystkich Słowian). W zależności od tego, jaki gatunek zboża najchętniej uprawiano na danym obszarze, słowo ŻYTO zaczęło oznaczać albo proso, albo kukurydzę, albo pszenicę, albo właśnie żyto – tak jak w języku polskim.

A co to takiego widzimy na kłosie żyta? Kto to wspina się po łodyżce – cały czerwony, z siedmioma czarnymi kropkami? Przecież to biedronka! Babcia mówi na nią BOŻA KRÓWKA.

Dlaczego na biedronkę mówi się BOŻA KRÓWKA i czemu biedronka nazywa się

BIEDRONKA?

BIEDRONKA – BOŻA KRÓWKA



W języku ludowym – w gwarach – zachowały się dawne określenia krów, które mają łaty lub cętki, zwłaszcza na zadach, czyli na biodrach. O takiej krowie mówi się BIERAWA, BIEDRZYSTA, BIE-

...

DRULA, BIEDRONA albo BIEDRUNA (od słowa BIODRO).

Mała BIEDRONKA też jest cętkowana – ma kropki i to stanowi jej znak rozpoznawczy. Jest też BOŻĄ KRÓWKĄ – ale pochodzenie tego określenia nie jest całkiem jasne.

Możliwe, że nazywamy biedronkę KRÓWKĄ właśnie przez skojarzenie z łaciąką krową, z którą BIEDRONKA ma niemal wspólną nazwę. Natomiast określenie BOŻA ma zapewne związek z istniejącą od niepamiętnych czasów wyliczanką:

*Biedroneczko, leć do nieba,
przynieś mi kawałek chleba!.*

A ta wyliczanka – jak sądzą naukowcy – jest pozostałością po jakimś bardzo dawnym zaklęciu.



Chodźmy jeszcze dalej, nad rzeczkę, tam jest tak pięknie. Nad samą rzeczką zwieszają się gałęzie wierzby, pachnie miętą i trawa jest taka zielona! I rosną tu porzeczki. Posadził je kiedyś dziadek, powiedział, że tu jest dobre miejsce: żyzna ziemia, wilgotno i dużo słońca. Niedługo babcia będzie robić z nich dzemy.

PORZECZKA

– RZECZKA – to takie podobne słowa. A może coś je ze sobą łączy?

PORZECZKI nad rzeczką

PORZECZKA to krzaczek ze smaczными, małymi owocami: czerwonymi lub białymi, lub czarnymi, zebranych w niewielkie kiście.



PORZECZKA to także sam owoc z tego krzaczka. PORZECZKA wzięła swoją nazwę od dawnego, staropolskiego słowa PORZECZE, którym określano teren położony nad rzeką. Dzikie PORZECZKI, pierwsze, które były znane naszym przodkom, rosły właśnie na PORZECZACH, a więc na wilgotnych i żyznych terenach nad-rzecznych, często nad samym brzegiem rzeki, a niekiedy nawet w dawnych korytach rzecznych.

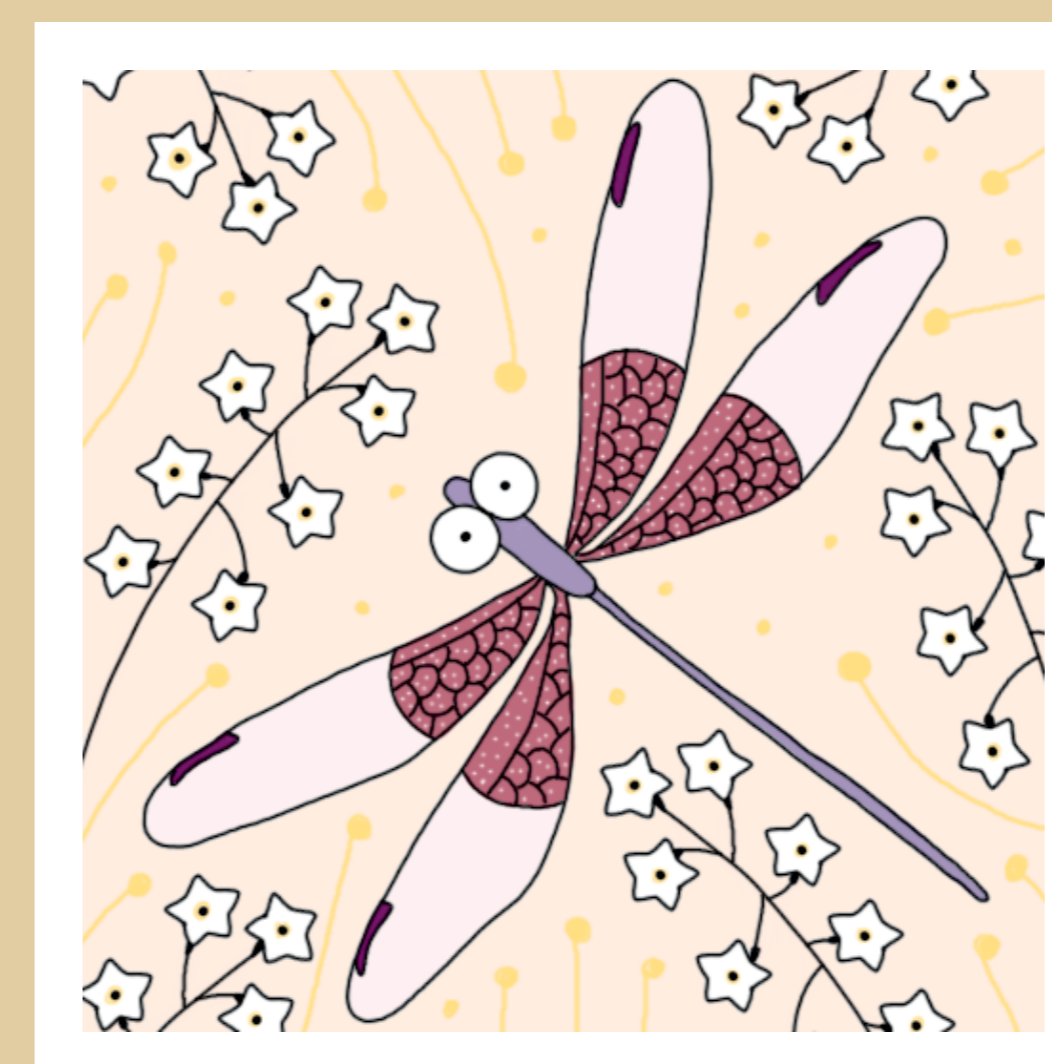
Koło krzaków porzeczek i nad samą rzeczką latają ważki: takie duże zielone i te mniejsze niebieskie. Unoszą się na przezroczystych, drgających skrzydełkach, które mienia się w słońcu barwami tęczy. Babcia mówi, że ważki są bardzo ważne – zjadają dużo szkodników.

...
Czy ważki są

WAŻKA- MI,

bo są ważne? A może wcale nie dlatego?

WAŻKA, czyli mała waga



WAŻKA – polska nazwa tych pięknych, szybkich, latających owadów, tak lubiących wodę – jest wierną kopią dawnej łacińskiej nazwy tych stworzonek: *Libellulae*. Łacińskie słowo *libellula* ‘ważka’ to zdrobnienie od *libella* ‘waga’ – polskie słowo WAŻKA to dosłowo-

nie ‘mała waga’ – czyli tak jak w łacinie. Nazwę *Libellulae* – WAŻKI – wprowadził Linneusz, wielki szwedzki przyrodnik, któremu zawdzięczamy zasady klasyfikacji roślin i zwierząt.

Dlaczego tak nazwał WAŻKI? Zapewne WAŻKA, unosząca się w powietrzu na drgających przezroczystych skrzydełkach, skojarzyła mu się z wagą dźwigniową (taką starą, teraz już nieużywaną, podobną do huśtawki z długiej deski, która na każdym końcu ma siodełko) lub z poziomicią.

Wracamy pomału do domu. Ale pójdziemy na okrągło, koło łąki, na której pasą się konie. Łąka jest ogrodzona, żeby konie nie wybiegały na drogę. A wzdłuż drogi rośnie koniczyna – jest jej bardzo dużo od strony drogi i bardzo mało od strony pastwiska, gdzie pasą się konie. One lubią koniczynę. Konie lubią koniczynę... Czy to dlatego

KONICZYNA

tak się nazywa?

**KONICZYNA, czyli to, co
jedzą KONIE**



Takie właśnie pierwotne znaczenie miała nazwa KONICZYNA. KONICZYNA, czyli przysmak koni. W języku ludowym – w gwarach – na koniczynę mówi się też DZIĘCIELINA. Ale tylko w niektórych regionach DZIĘCIELINA to koniczyna. W innych regionach nazwa ta oznacza zupełnie inną roślinę: macierzankę, kaniankę, wykę lub nostryk.

Słowo DZIĘCIELINA pochodzi najprawdopodobniej od nazwy DZIĘCIOŁ (słowo DZIĘCIOŁ dawno, dawno temu miało postać dętel – od tego dętelina, później DZIĘCIELINA). Jednak DZIĘCIELINA to nie jest „przysmak dzięcioła”. DZIĘCIELINA ‘koniczyna’ jest pstra jak dzięcioł, ma kolorowe kwiatuszki, a DZIĘCIELINA ‘kianianka, wyka, nostryk’ wędruje po innych roślinach jak dzięcioł po drzewie (to

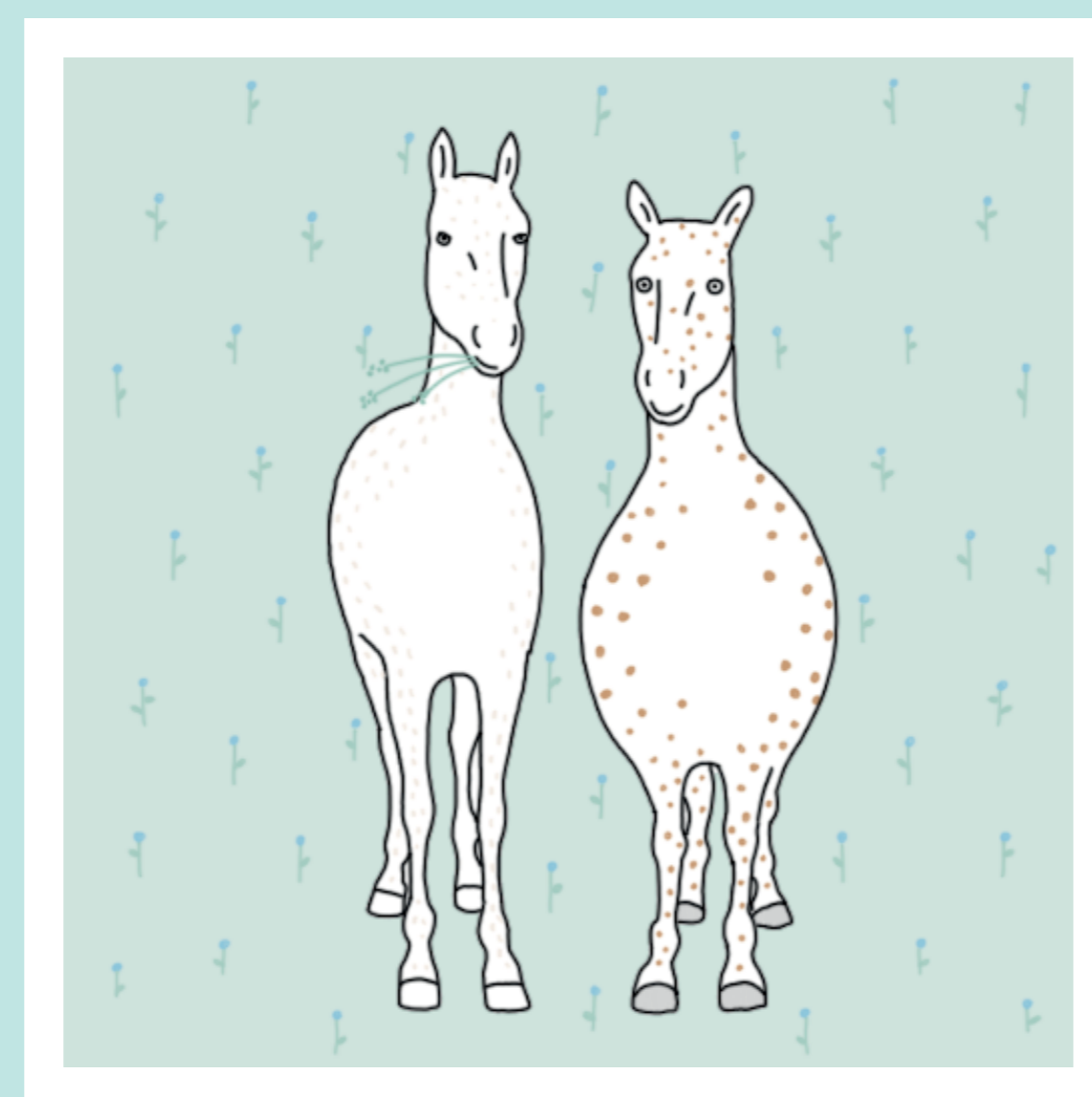
...

...

roślinki o wiotkich łodygach, wspinające się po silniejszych, twardszych łodygach innych roślin).

Duże kępy wysokiej zielonej koniczyny mają fioletowe kwiaty, a małe kępki drobnej koniczyny mają małe, białe kwiatuszki. Można zbierać cały bukiet i włożyć potem do wazonu. Albo dawać do jedzenia koniom, które zaraz przychodzą i przekładają łby nad ogrodzeniem: chcą zjeść naszą koniczynę i chcą, żeby je pogłaskać. Piękne te konie. A dlaczego mówimy LEW i LWICA, SŁOŃ i SŁONICA, ale nie mówimy KOŃ i „konica”?

Pan i pani KOŃ



Szczególnie cenione przez człowieka zwierzęta otrzymywały osobne nazwy ze względu na płeć, wiek, przydatność i inne cechy. Najlepszym przykładem jest

KOŃ,

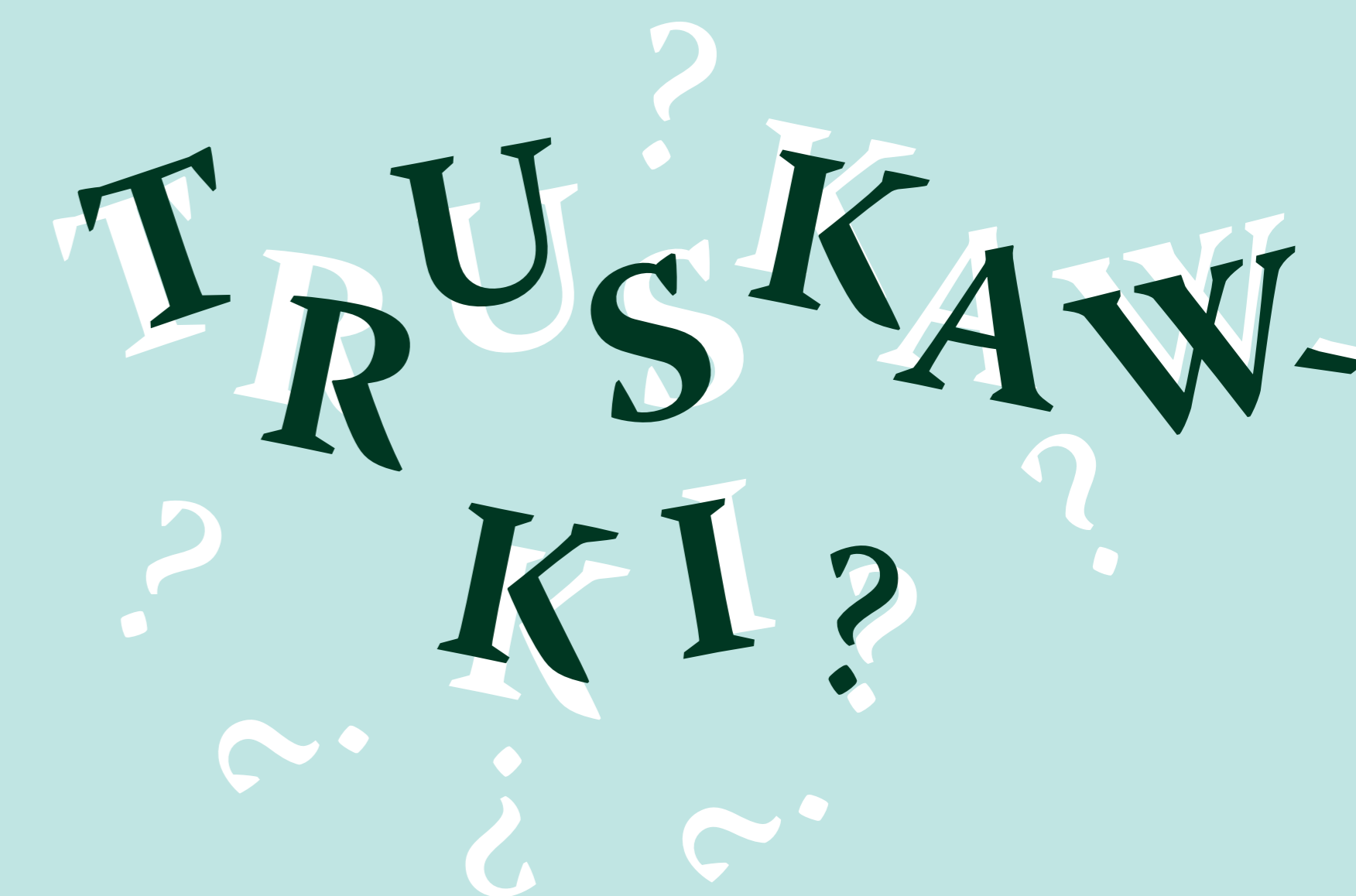
dla którego mamy kilkanaście rodzimych określeń i drugie tyle zapożyczonych: pan koń to OGIER, wykastrowany pan koń to WAŁACH, pani koń to KOBYŁA, a szlachetnie urodzona pani koń to KLACZ, końskie dziecko to ŻREBIĘ, koński podrostek ŻREBIEC, końska panienka ŻREBICA – by wymienić tylko „członków rodziny”. Od wyrazu KOBYŁA jest wiele nazw miejscowości: Kobylniki, Kobyłany, Kobyłka, Kobyła Łąka, Kobyle Pole i in. Nazwy te świadczą o hodowli koni na ziemiach polskich: konie hodowane były bowiem pod gołym niebem, na wygradzonych łąkach (polach). Wraz z rozwojem i uszlachetnianiem hodowli pojawia się – od XVI w. – najpierw określenie KLACZA, później KLACZ.

Teraz idziemy do ogródka. Babcia wzięła ze sobą łubiankę, nazbieramy truskawek, z których potem babcia zrobi pierogi z truskawkami – pycha!

...

...

A jak się zrywa truskawki, to kiedy się ciągnie za truskawkę i ona się w końcu odrywa od ogonka, to tak śmiesznie trzaska – truskawka robi takie „trusk” i odrywa się od krzaczka. A wiecie, że to właśnie od tego dźwięku powstała nazwa



TRUSKAWKA to nazwa dźwiękonaśladowcza. A jeszcze ciekawsze jest to, że nazwa TRUSKAWKI powstała dużo, dużo wcześniej niż same truskawki!

**TRUSKAWKI, czyli duże
POZIOMKI**



W czasach Piastów i Jagiellonów, a zapewne i wcześniej, słowo TRUSKAWKI odnosiło się nie do truskawek, tylko do poziomek – tych dziko rosnących, leśnych, łąkowych, zbieranych na skraju zagajników i na śródleśnych polanach. Gdy w pierwszej połowie XVIII w. ze skrzyżowania amerykańskich gatunków poziomki wirginijskiej i chilijskiej sztucznie wyhodowano nowy gatunek – dzisiejszą truskawkę – nazwa TRUSKAWKI również go objęła. Były więc duże TRUSKAWKI ‘truskawki’ i małe TRUSKAWKI ‘poziomki’. Żeby odróżnić jedno od drugich, sięgnięto do języka ludowego i wykorzystano gwarowe małopolskie słowo POZIOMKI, które do dziś funkcjonuje już tylko jako określenie samych poziomek.



Poziomki też są pyszne. Może nawet lepsze od truskawek. Ale trudniej je zbierać: są mniejsze i czasem ukrywają się pod listkami. Poziomki rosną na skraju ogródka, pod płotem, od słonecznej strony. Kiedyś było ich mniej, ale rozrosły się – każdego lata wypuszczały długie wąsy, a na końcu każdego wąsa powstawał nowy krzaczek.

...

Dlaczego poziomki to

**POZIOM-
KI?**

Od czego pochodzi ta nazwa?

POZIOMKI płożą się PO ZIEMI



Nazwa POZIOMKA pochodzi od wyrażenia przyimkowego PO ZIEMI i wcześniej miała postać poziomka / pozimka, która zachowała się jeszcze w niektórych gwarach Małopolski. POZIOMKI rozrastają się „po ziemi” – wypuszczają długie pędy, które płożą się po ziemi, ukorzeniają i tworzą kolejne owocujące krzaczki.

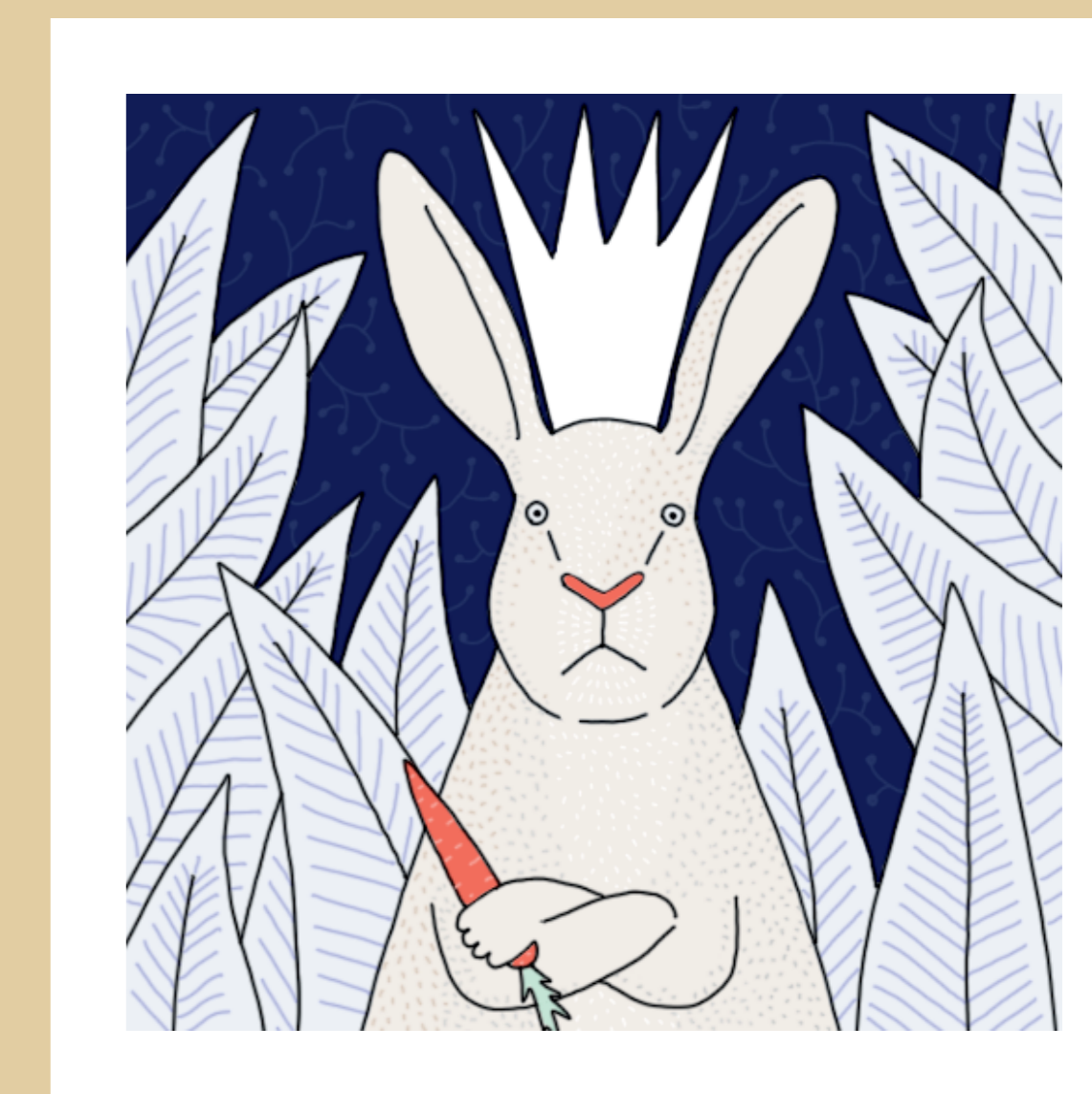
Warto wiedzieć, że POZIOMKA to nazwa małopolska, która w XVIII w. przeszła z gwar tego regionu do języka ogólnego. Wcześniej w innych rejonach Polski poziomki nazywane były TRUSKAWKAMI.

Mamy truskawki, mamy poziomki, wracamy z ogródka do domu przez sad. W sadzie biegają króliki. Już nas zobaczyły. Kicają jeden przez drugiego: białe, łaciate, szare, czarne i bure. Wiedzą, że mamy truskawki. Jak zwykle pierwszy jest przy nas ten największy królik z różowym nosem i czarną łatką na plecach – zupełnie jakby nosił pelerynkę. On zawsze tak dumnie patrzy. Całkiem nie jak królik, tylko jak król!

Taki mały król – mały król, czyli

KRÓLIK?

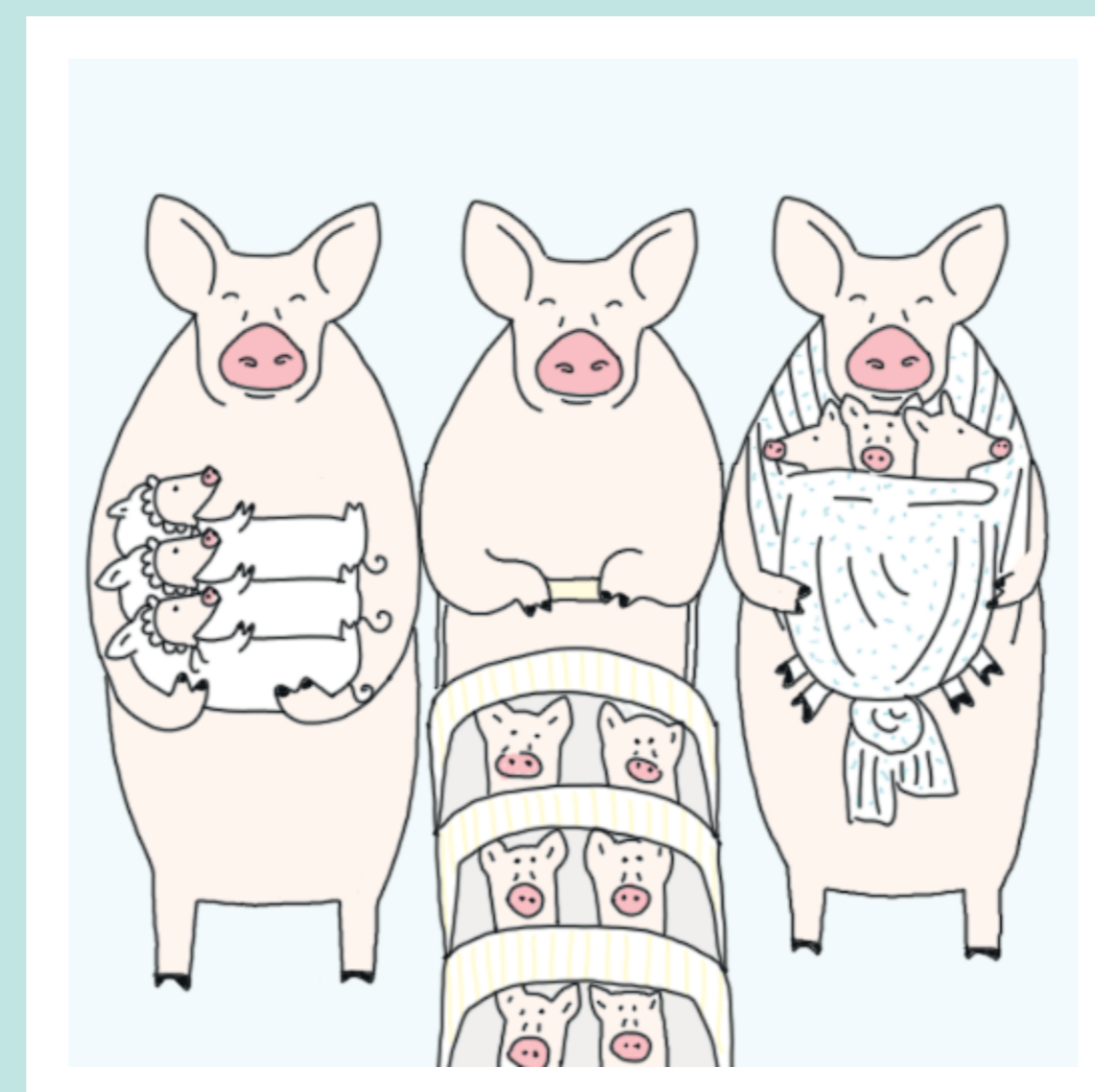
KRÓLIK, czyli mały KRÓL



Naprawdę – takie jest właśnie pierwotne znaczenie słowa KRÓLIK, oznaczającego kicającego puchatego długoucha. Słowo KRÓLIK jest kalką średniowiecznego niemieckiego określenia *Küniklin* lub *Küniglin* oznaczającego królika. Niemcy zapożyczyli to słowo z łaciny (łacińskie *cuniculus* ‘królik’), ale pierwsi słowiańscy amatorzy niemieczyny skojarzyli owo *Küniglin* z ówczesnym niemieckim *Künik* – dzisiaj *König* – czyli ‘król’. Uznali, że *Küniglin* to właśnie ‘mały król’, że Niemcy tym mianem określają króliki – no i przetłumaczyli: *Küniglin* to mały król, czyli KRÓLIK. (Bo samego KRÓLA zdążyliśmy zapożyczyć już parę wieków wcześniej).



MACIORA, czyli świnka MATKA



Pożegnaliśmy się z królikami, wyszliśmy z sadu, zamknęliśmy starannie furtkę za sobą i weszliśmy na podwórko. Tu zaraz, z samego brzegu, jest zagroda dla świnek. Chrumkają sobie, wygrzewają się w słońku albo taplają w bajorku, które specjalnie dla nich zrobił dziadek. Teraz to można całymi dniami stać przy zagrodzie dla świnek i patrzeć, i patrzeć, i patrzeć. Bo w zagrodzie jest teraz mama świnka z małymi, ślicznymi prosiaczkami!

Taka mama świnka to

MACIO- RA

A wiecie, że słowo MACIORA miało kiedyś inne znaczenie?

Dawno temu, kiedy w Polsce rządili królowie, używano formy MACIORY w odniesieniu do ludzkich matek: „Proścież Boga, wy miłe maciory” – czytamy w XV-wiecznej pieśni religijnej. Z czasem do formy liczby mnogiej MACIORY dorobiono formę liczby pojedynczej MACIORA, a także zdrobniłą MACIORKA, a znaczenie wyrazu zaczęło się zawężać, tak że pod koniec XVII w. MACIORAMI nazywano już tylko zwierzęce matki: klacze ze źrebiętami, owce z jagniętami, lochy z prosiętami. Często spotykanym połączeniem było MACIORKA PCZELNA, czyli ‘pszczoła matka, królowa pszczół’.

Dzisiaj MACIORA powiemy już tylko o mamie śwince karmiącej swoje prosiątka. Forma MACIORY została utworzona od dawnych

...

form przypadków zależnych rzeczownika MACIERZ w znaczeniu ‘matka’, który z kolei powstał od form przypadków zależnych rzeczownika MACĆ mającego to samo znaczenie.

Trudno oderwać się od małych świnek, ale tuż obok jest zagroda dla kur. Niektóre kury mają teraz małe kurczątko. Jak były zupełnie malutkie, to babcia trzymała je w kuchni, żeby nie zmarzły. Teraz już biegają za mamą kurą i piszczą cieniutko. A z krzaku bzu, który rośnie tutaj koło szopy też dobiega cieniutkie „pi, pi, pi”. To ptaszki uwiły tam gniazdo i mają małe pisklęta. Pisklęta są już głodne i wołają mamę: „pi, pi, pi”.

A skąd się wzięła nazwa

PISKLĘ?

PISKLĘ piszczy „pi, pi, pi”



Kurczę to dziecię kury, gęsię to dziecię gęsi, indyczę to dziecię indyczki... To czym dziecięciem w takim razie jest PISKLĘ?

PISKLĘ to po prostu ‘młode ptaka’, a słowo wcale nie pochodzi od nazwy gatunku, do którego to młode należy, tylko od dźwiękonaśladowczego czasownika PISZCZEĆ lub PISKAĆ: PISKLĘ, bo piszczy, piska. Przyrostek -lę i odmiana PISKLĘ – PISKLĘCIA zostały dodane zgodnie ze wzorem tworzenia nazw wszelkich istot młodych.

Babcia odniosła do domu łubiankę z truskawkami i poziomki. Potem poszła na chwilę do szopy i przyniosła stamtąd ziarno dla kur. Posypiemy im. Już się zbiegają. Są duże kury i małe kurki, i kury z kurczętami, i kogut, i kilka

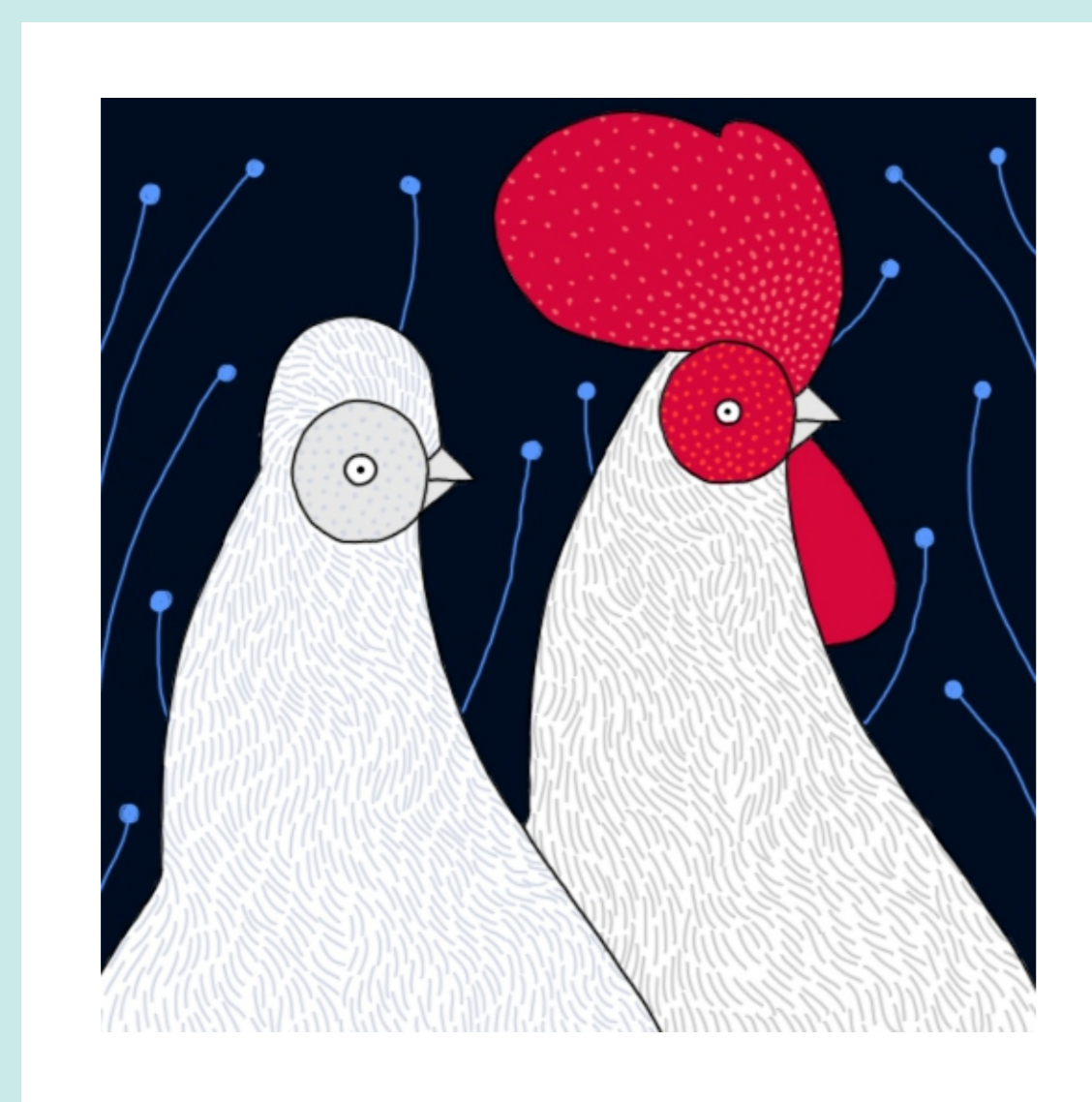
...

...

kogutków. Babcia mówi, że kiedyś się mówiło nie KOGUT, tylko KUR. A dziadek, jak się złości, to mówi „kur zapiał!” – kur, a nie kura. To jak to jest z tymi

KURAMI?

KUR i KURA



W najdawniejszych tekstach znajdujemy tylko formy liczby mnogiej: te KURY. Określano tym mianem stadka złożone z kur wodzonych przez koguta. Rzeczownik KURA to forma żeńska utworzona od męskiej KUR

...

...

na określenie żeńskiego członka takiego stadka – KURY samiczki.

Pierwotnym określeniem było bowiem słowo KUR, a KURY – w liczbie mnogiej – były to „kury z kurami”, czyli samce z samicami. KUR był niezwykle potrzebnym zwierzęciem. W czasach bezzegarkowych wyznaczał rytm dnia: pierwsze kury (pierwszy kur) to okolice północy, drugie kury – świt, trzecie kury – wczesny ranek, gdy już jest widno.

Przyjmuje się, że samo słowo KUR pochodzi albo od dźwięków wydawanych przez ptaka (ale konia z rzędem temu, kto się owego „kur, kur, kur” w kogucim „kukuryku” doszuka!), albo od nawoływania kur: powtarzanego „kur, kur, kur”, które jeszcze gdzieśgdzie – choć coraz rzadziej – na wsiach słychać.

A teraz już idziemy do domu. Babcia zebrała jajka w kurniku i robi pyszną jajecznicę!

Do zobaczenia!



OPRACOWANIE TEKSTÓW: DOROTA KOPCZYŃSKA
ILUSTRACJE: MARCELINA JARNUSZKIEWICZ
OPRACOWANIE GRAFICZNE: KAROLINA SROKA

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego



OJCZYSTY-DODAJ
DO ULUBIONYCH

Materiał realizowany w ramach kampanii społeczno-edukacyjnej „Ojczysty – dodaj do ulubionych”, prowadzonej przez Narodowe Centrum Kultury od 2012 r. Jej celem jest kształtowanie świadomości językowej Polaków i propagowanie dbałości o poprawność polszczyzny.

WWW.JEZYKOJCZYSTY.PL



FB.COM/JEZYKOJCZYSTY



OJCZYSTY_DODAJ_DO_ULUBIONYCH

Materiał do pobrania na podstawie Creative Commons Attribution (BY)